

Wspomnienie Romka Zaleskiego spisane w czerwcu 2014 roku:

Przed, w, po Solidarności Walczącej

Moja przygoda z SW zaczęła się 31 08 1982 - przypadkiem i nieświadomie. Pojechałem do Wrocławia zapisać się na studia. Poszedłem szukać swojej gdzieś zapodziejanej kuzynki, trafiłem na demonstrację, którą organizowało SW. Największą w czasie stanu wojennego. Na ul. Legnickiej było wtedy najgoręcej. Rozpoznałem się następnego dnia, oglądając dziennik chyba, bo jak rzucałem kamieniem, to omsknęła mi się noga na hałdzie wykopanej ziemi. Na moście Grunwaldzkim silniki samochodów milicyjnych „suk” były na tylnym biegu, gdy stojący przedtem z kałachami u jego wylotu zomole, wskakiwali do nich. Chmura kamieni i atak rozstawionego półkolem tłumu ich błyskawicznie przegonił, choć myślałem, że będą strzelać. Gdzie indziej wtedy strzelali. Kolega prawnik wyjaśnił mi niedawno, że byłem winien współudziału podpalania gazika, który milicjantom nie odpalił. Bo jakiś facet robił to tuż przy mnie. Ręce mu się trzęsły gdy pocierał zapałki. Na Świdnickiej ludzie w oknach, chyba klaskali, ktoś dał mi kwiatka. Wracałem wieczorem totalnie zmordwany, omijając przezornie zomowskie patrole. Przechodzień spytał o godzinę. Zauważyłem że w obu rękach mam kamienie, też zapas w kieszeniach, którego się od razu pozbyłem. Mięśnie prawej ręki miałem naciągnięte, bolały parę dni. Rano ciotka odwiozła mnie taksówką na dworzec. Ulice zastlane były kamieniami.

Przedtem jeszcze, zaraz po rozpoczęciu stanu wojennego, w poczekalni dworca PKP zakładaliśmy organizację podziemną, klasową taką, licealną. Dyskutowaliśmy nawet o broni, bo mój kolega coś tam wykopywał. Skończyło się na ulotkach dostarczanych z Wrocławia. Chyba w marcu 1982 poszedłem w Jeleniej Górze nocą do miasta i namalowałem parę napisów. Zrobiliśmy też akcję na wybory, z kolegą Pawłem Pałowiczem – pieczętka z kawałka PCW i szara taśma klejąca i były nalepki „durny do urny”, „chcesz głodować idź głosować”.

Potem, na studiach, był NZS, najpierw przenoszenie „bibuły” we Wrocławiu, próba drukowania, potem wożenie książek, bibuły, wiele wydawnictw SW do Warszawy i książek. Powrotnym kursem warszawską produkcję. Najpierw Darek Ściepuro. Potem R. Wachowski „Wachoś”, to byli moi „szefowie”. Pod łóżkiem, na stacji często leżał wyrok paru lat więzienia. Na początku człowiek się tym przejmował a potem się przyzwyczaił. Na demonstracje miałem zakaz chodzenia w związku z pracą kuriera, ale czasem chodziłem. Pracą, bo jak policzyłem to godzinowo wychodził etat, czasem pół, bezpłatny oczywiście. Za to miałem dojście do dobrych książek. Chyba wykonywałem tę pracę solidnie, bo usłyszałem kiedyś w Warszawie, że jestem „sumieniem wrocławskiej opozycji”. Woziłem bibułę w torbach, parę na tym zużyłem. Nie wysiadałem na centralnej, tylko na wschodniej. Jechałem autobusem na Sady Żoliborskie do kilkopiętrowego bloku, potem do lokalu nieco dalej, w wysokim bloku. Dzieliłem drogę w myślach procentowo. Dojście do dworca, z dworca do lokalu, powrót, jak się miało 75% zrobione, to było pocieszające. Czasem jechało się na korytarzu. Nigdy nie wpadłem, choć pod koniec, w związku z inną sprawą minąłem się z SB o godzinę, w jakimś mieszkaniu. Czasy były beznadziejne, trochę jak teraz, trochę jak za Gierka. Dzięki temu co robiłem, nie czułem się wprasowany w tę nędzną rzeczywistość, tak jak dzięki blogowaniu teraz. W 1987 okrągły stół wisiał już w powietrzu. SW miała twardy kurs, więc zdecydowałem się wstąpić do tej organizacji. Złożyłem przysięgę. Miałem pseudonim „Witek”. Dalej robiłem mniej więcej to samo. Jednak jeździłem w innych kierunkach - np. do Rzeszowa, Łodzi. W okresie okrągłego stołu trochę z Kornelą. Potem była działalność związana ze wschodem (o tym w liku pod tekstem) Kornela poznałem tak; przyszliśmy z Jarkiem, siedzimy rozparci na kanapie, obok nas na podłodze siedzi jakiś facet w kurtce. Wtedy była jakaś taka moda w SW, że się nie zdejmowało kurtki. Tak sobie siedzimy, czekamy. W końcu przyszedł Zbyszek i powiedział, że to Kornel jest. Najbardziej poszukiwana osoba w Polsce. Koledzy z którymi zaczynałem studia na naukach politycznych, tuż przed ich skończeniem podejmowali inne decyzje. Taki dialog np „Zapisuję się do PZPR. Ja też. Ja też. Ja też”. Takie czasy były. A ja wtedy miałem praktykę w ZSMP. Mieliśmy wybierać teczkę osób do odznaczenia medalem Janka Krasickiego wg określonych reguł. Moje były ostrzejsze, nikt związany z milicją, służbami nie przeszedł. Ja skończyłem studiowanie w 1992.

Jakieś dwa lata temu spotkałem się z ze znajomym znajomego, pokazywał filmiki w necie z krakowskich „zadym”. Doszliśmy wspólnie do wniosku, że szkoda, że wtedy nie zrobiliśmy powstania, w czasie okrągłostołowych zmian. Mogłoby być nawet lokalne, przegrane. Ale honor Solidarności byłby uratowany. Po SW została Partia Wolności, która potem dołączyła do Koalicji dla Rzeczypospolitej, potem ROP – nieefektywnej w porównaniu z SW organizacji, której szefem w Jeleniej Górze przez jakiś czas byłem. Około 2000 roku zrezygnowałem. PW w wyborach w 1991 dostała 0,7 % najwięcej – 2,42 we wrocławskim. Kornela mimo, że oddaliśmy wystarczającą ilość podpisów, nie dopuszczono do wyborów prezydenckich, twierdząc, że jest ich mniej, niż było. Gazeta – dwudniak, która lądowała w większości w magazynach dystrybutora monopolisty i nie trafiając do kiosków, wracała jako zwrot. Granie w polityce, wg systemowych

reguł, zaprogramowanych przez KGBistów, nie mogło się skończyć sukcesem, gdy druga strona grała tak, by wygrać. Trudno zresztą było wygrać z całym światem, tak małymi siłami. Nasze argumenty do przeciętnego ówczesnego leminga nie trafiały. On usłyszał z TV od oślicy Joanny Szczepkowskiej, że „skończył się komunizm”. Ona zaś dopiero teraz zaczyna przeglądać na oczy - się pogniewała z TVN. Lepiej późno niż wcale. No to w końcu paniusiu z okienka, skończył się ten komunizm, czy nie skończył?

Po obaleniu rządu Olszewskiego, lokalny jeleniogórski tygodnik zechciał zrobić wywiad z „oszołomem”, „chorym z nienawiści” „zoologicznym antykomunistą” - jak to wtedy trzymający rząd dusz, niekwestionowany wtedy autorytet - Michnik nas określał, z „dolnośląskim działaczem Partii Wolności i Solidarności Walczącej” i pokazać takie dziwactwo swoim czytelnikom z „czerwonej kotlinki”. Redaktor zaczął. „ - Czytając wystąpienia lidera Partii Wolności Kornela Morawieckiego odnosi się wrażenie, że ideologia waszej partii i ruchu sprowadza się do tezy, że Polska stała się ofiarą spisku elit postsolidarnościowych z postkomuną, mającego na celu wyprzedaż zachodniemu kapitałowi majątku narodowego - abyśmy zbankrutowawszy czym prędzej - wpadli znów pod moskiewski knut” Odpowiedziałem, że okrągły stół to było „miękkie lądowanie elit komunistycznych” które „oddały władzę polityczną wyselekcjonowanej części opozycji, w zamian za panowanie ekonomiczne i pełne bezpieczeństwo” Sejm, który zajmuje się rzeczami drugorzędnymi „powinien stworzyć podstawy niepodległego państwa. Taką podstawą jest rozliczenie prawne elit komunistycznych. Wszystkich, którzy popełnili przestępstwa, winni są zabójstw, kradli, I rozliczenie moralne, trzeba sobie powiedzieć co było złe”. Teraz doszły nam do tego przestępstwa elit postkomunistycznych.”Drugą sprawą jest stworzenie prostego i jasnego prawa, a nie jak to się dzieje teraz bałaganu prawnego, który jest rajem dla złodziei... nie zredukowano administracji ani rozbudowanych przez komunę urzędów centralnych (a wtedy zatrudniały z 1/3 tego co teraz). To są sprawy najważniejsze” . „- A który z trzech demokratycznych, postsolidarnościowych rządów próbował w pańskiej ocenie, zrealizować te sprawy najważniejsze? - Tylko dwu ministrów w ostatnim rządzie. Antoni Macierewicz, minister spraw wewnętrznych i Jan Parys, minister obrony narodowej, a po nim wiceminister Romuald Szeremietiew. Starali się coś zrobić. Jeden zdekomunizować wojsko, by było ono narodowe, a nie zależne przez różne powiązania dowództwa z Moskwą. Drugi ujawnił a właściwie rozpoczął ten proces – agentów SB i UB w najwyższych władzach Rzeczypospolitej” „Oni zrobili bardzo dużo, w sytuacji w której nic się nie da zrobić” „ myśmy dawno tego żądali. Ujawnienia agentów, rozliczenia komuny. Żeby można było w tym kraju normalnie żyć ... Bo system jest nienormalny. Bez kolejnego „Sierpnia” się nie obejdziesz, inaczej staniemy się jakąś na wzór południowoamerykański republiką bananową, bo mamy do czynienia ze spiskiem elit przeciw społeczeństwu” choć to sprzed 22 lat, jest aktualne.

Spotkałem w SW wspaniałych ludzi. Polaków. Robiliśmy dobrą robotę dla Polski, na tyle, na ile potrafiliśmy. Przegraliśmy. Nie my jedni, w długim łańcuchu pokoleń. Ważne jest jedynie to, że byliśmy tam, gdzie być powinniśmy.

Wschód, Warszawa 90, Demokracja i Niepodległość
Wspomnienia z działalności na wschodzie, z lat 1990-93.

Moja działalność na wschodzie zaczęła się chyba od tego, że stamtąd pochodzi moja rodzina. Wielokrotnie jeździłem tam, zwłaszcza na Litwę w latach 80 tych. W Solidarności Walczącej w 1990 roku, ktoś mnie podczas jakiejś demonstracji, skontaktował z Wojtkiem Stando, bo to był ktoś, kto się też tym samym interesował i masa krytyczna została przekroczona. Co do tego, co robiliśmy konsultowaliśmy się z Kornelem Morawieckim, generalnie jak to w SW mieliśmy wolną rękę. W tej organizacji zasadą było, im więcej robisz, tym więcej masz władzy.

Z Piotrkim Hlebowiczem i Jadwigą Chmielowską, którzy wcześniej stworzyli zespół działaliśmy niezależnie, czasem wspólnie, choć formalnie pewien czas w ramach Wydziału Wschodniego SW.

Wojtek Stando, który doszedł w 1988 roku do wniosku, że jedynym sposobem na odzyskanie wolności przez Polskę „jest rozpad ZSRR” i postanowił w tym kierunku działać. Przypominam, że wtedy było to drugie światowe mocarstwo.

W XII 1989 Wojtek wyjechał do rodziny w Gruzji, poprzez nią poznał tamtejszą opozycję, rozmawiał z jej liderami, omal nie poznał późniejszego prezydenta, wg niego agenta KGB Zwiada Gamzahurdię. Bliższe kontakty nawiązał z Grigorijem Czanturią „szefem radykalnego skrzydła gruzińskich niepodległościowców”, „I tak to się zaczęło”. Wcześniej kontakty z Litwinami nawiązał Piotr.

Wojtek pisał w nigdy nie wysłanym i nie dokończonym liście z tamtego okresu. „Po powrocie do Polski poczyniłem parę kroków mających na celu popularyzację idei „wyzwolenia przez rozpad”(…) „Sprawa

posunęła się naprzód dopiero, gdy złapałem kontakt z niejakim Romanem Zaleskim - pseudonim „Witek”, również żywo zainteresowanym tematyką wschodnią i miotającym się w podobny sposób. Okazało się, że „co dwie głowy, to nie jedna” sprawdza się w praktyce i w dość krótkim czasie mieliśmy kilka, jak nam się wydawało sensownych pomysłów”. Mieliśmy odbyć kilka konferencji, które miały się odbić szerokim echem. Po pierwszej jednak, która przeszła bez echa, zrezygnowaliśmy z dalszych.

Konferencja „Przedstawiciele mniejszości narodowych i Polskiego Nurtu Demokratycznego” V 1990

Wtedy w roku 1990 w różnych krajach rozpadającego się ZSRR pojawiały się kreowane konflikty z mniejszościami np. Nagorny Karabach , w Polsce też to mogło się zdarzyć. Zrobiliśmy więc konferencję „Przedstawiciele mniejszości narodowych i polskiego nurtu liberalno (w sensie wolnościowo , wtedy to słowo nie było jeszcze skompromitowane przez aferatów) demokratycznego”. Sens konferencji - to traktowanie mniejszości jako pomostu między nami a sąsiadami, przełamanie stereotypu gości, czy emigrantów.

Wyjazd na Litwę i Łotwę V 1990

Byłem na Zjeździe LNNK. Łotewskiego Ruchu na Rzecz Uzyskania Niepodległości. Na Litwie z Piotrem u Ligi Wolności Litwy, kontakt który nawiązał Piotr Chlebowicz znacznie wcześniej. Dzięki temu udało się wyjść na resztę ówczesnej „pribałtyki” i Białoruś.

Praga Zjazd „Demokracji i Niepodległości” VII 1990

Pojechaliśmy z Wojtkiem do Pragi na zjazd Demokracji i Niepodległości „Pokojowa droga do demokracji”. Kornel dostał zaproszenie i dał nam. Tam pierwszy raz spotkaliśmy się z organizatorami Paruirem Hairikianem - jednym z liderów ormiańskiej opozycji, który był więziony przez 20 lat w sowieckich łagrach, Gari Kasparowem i Władimirem Bukowskim. Była to wielka impreza, chyba na zamku, bankiet, uczestniczyły w niej setki ludzi. Pamiętam jak podczas rozmowy podszedł ktoś reprezentujący jakąś chorwacką organizację i powiedział, że oni też chcieliby mieć swoje państwo i przystąpić do DiN. Byłem zdziwiony, Chorwacja była wtedy po prostu Jugosławią. Dzięki gruzińskim znajomym Wojtka tam obecnym, poznaliśmy wielu nowych ludzi. „Mieliśmy gotowy plan, który powstał, gdy ja i Witek zasiedliśmy zniechęceni do topienia trosk w piwie. Plan polegał na utworzeniu (...) Centrum Koordynacyjnego opozycji niepodległościowej z sowieckiego imperium”. „Bukowski (szef Międzynarodówki Oporu) i Hairikian (prezydent Democracy& Independence) sceptycznie odnieśli się do tego pomysłu, ale powiedzieli żebyśmy próbowali, i jakby co, otrzymamy poparcie” Więc zabraliśmy się do roboty. W pociągu jeszcze napisaliśmy „cele i zasady działania” i potem „rozkolportowaliśmy wśród znajomych”. „Piotr który wrócił z kolejnego wyjazdu (też mu się udało, Tatarzy Krymscy) zapałał entuzjazmem”.

Konferencja „Przedstawiciele mniejszości narodowych i Polskiego Nurtu Demokratycznego” V 1990

Wtedy w roku 1990 w różnych krajach rozpadającego się ZSRR pojawiały się kreowane konflikty z mniejszościami np. Nagorny Karabach , w Polsce też to mogło się zdarzyć. Zrobiliśmy więc konferencję „Przedstawiciele mniejszości narodowych i polskiego nurtu liberalno (w sensie wolnościowo , wtedy to słowo nie było jeszcze skompromitowane przez aferatów) demokratycznego”. Sens konferencji - to traktowanie mniejszości jako pomostu między nami a sąsiadami, przełamanie stereotypu gości, czy emigrantów.

Wyjazd na Litwę i Łotwę V 1990

Byłem na Zjeździe LNNK. Łotewskiego Ruchu na Rzecz Uzyskania Niepodległości. Na Litwie z Piotrem u Ligi Wolności Litwy, kontakt który nawiązał Piotr Chlebowicz znacznie wcześniej. Dzięki temu udało się wyjść na resztę ówczesnej „pribałtyki” i Białoruś.

Praga Zjazd „Demokracji i Niepodległości” VII 1990

Pojechaliśmy z Wojtkiem do Pragi na zjazd Demokracji i Niepodległości „Pokojowa droga do demokracji”. Kornel dostał zaproszenie i dał nam. Tam pierwszy raz spotkaliśmy się z organizatorami Paruirem Hairikianem - jednym z liderów ormiańskiej opozycji, który był więziony przez 20 lat w sowieckich łagrach, Gari Kasparowem i Władimirem Bukowskim. Była to wielka impreza, chyba na zamku, bankiet, uczestniczyły w niej setki ludzi. Pamiętam jak podczas rozmowy podszedł ktoś reprezentujący jakąś chorwacką organizację i powiedział, że oni też chcieliby mieć swoje państwo i przystąpić do DiN. Byłem zdziwiony, Chorwacja była wtedy po prostu Jugosławią. Dzięki gruzińskim znajomym Wojtka tam obecnym, poznaliśmy wielu nowych ludzi. „Mieliśmy gotowy plan, który powstał, gdy ja i Witek zasiedliśmy zniechęceni do topienia trosk w piwie. Plan polegał na utworzeniu (...) Centrum Koordynacyjnego opozycji niepodległościowej z sowieckiego imperium”. „Bukowski (szef Międzynarodówki Oporu) i Hairikian (prezydent Democracy&

Independence) sceptycznie odnieśli się do tego pomysłu, ale powiedzieli żebyśmy próbowali, i jakby co, otrzymamy poparcie” Więc zabraliśmy się do roboty. W pociągu jeszcze napisaliśmy „cele i zasady działania” i potem „rozkolportowaliśmy wśród znajomych”. „Piotr który wrócił z kolejnego wyjazdu (też mu się udało, Tatarzy Krymscy) zapałał entuzjazmem”.

Zaczęliśmy jeździć po ZSRR i znajdować organizacje myślące podobnie jak nasza. Nawiązaliśmy współpracę z jedną organizacją, potem ludzie z niej polecali nam innych. I tak to szło. Od republiki do republiki. Oni się znali z łagrów głównie, niektórzy siedzieli w nich po 20 i więcej lat.

Zrobiliśmy razem i osobno kilka wyjazdów od 1990 do 1993. Inne działania były to min:

Demonstracja przeciw KGB – jesień 90(?)

Była to akcja „Demokracji i Niepodległości”(?), która odbyła się w kilku krajach byłego ZSRR z przyległościami w tym samym czasie dniu i godzinie. We Wrocławiu była to pikieta na Świdnickiej. Chyba były też w innych polskich miastach. Spaliliśmy czerwoną flagę.

Pikiety pod koszarami wojsk sowieckich

We Wrocławiu w 2 miejscach znajdowały się koszary sowieckie. Żądaliśmy wycofania wojsk

Była też pikieta pod Aeroflotem w Warszawie. Były ulotki po rosyjsku do żołdatów.

Dezenter

Przez jakiś czas opiekowaliśmy się dezenterem z sowieckiej armii. Dowiedzieliśmy się o nim przez ludzi z organizacji, potem pojechaliśmy do Legnicy i w mieszkaniu widzimy drobnego gościa ubranego w sowiecki szynel. Wywieźliśmy go do Wrocławia.

Wyjazd z Wojtkiem Stando - Ukraina, Mołdawia, Rumunia.

Na Ukrainie nawiązaliśmy kontakty z Ukraińską Partią Republikańską. W Mołdawii ze Związkiem Młodzieży Mołdawii a w Rumunii z tamtejszą Chadecją.

Wrocław XI 1990

I Zjazd Partii Wolności (utworzonej na bazie SW). Min wezwanie od uwolnienia aresztowanych członków partii Birlik z Azerbejdżanu przez gości Zjazdu, min z Rosji, Ukrainy, Azerbejdżanu, Gruzji

Warszawa 90 (14 XII?)

Spotkanie w Warszawie, Podpisanie Manifestu przez 15 organizacji z Polski, Litwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Rumunii Powołanie Biura Informacyjnego.

Manifest

W okresie rozpadu sowieckiego imperium, nieodwracalnego kryzysu systemu bolszewickiego, który okazał się w pełni nieudolny w sferze gospodarczej, społecznej i politycznej, komunistyczni bonzowie dążą do utrzymania władzy wszelkimi środkami. Aby zachować kosztem własnych narodów swoje przywileje, są gotowi oddać pod sąd historii głoszone przez siebie hasła oraz wyrzec się własnych idoli. Cynicznie przechodzą od ideologicznej i politycznej dyktatury do gospodarczej wszechwładzy. Zawsze kiedy pojawiło się niebezpieczeństwo utraty kontroli nad sytuacją, system uciekał się do użycia siły. Aby uczynić użycie siły bezsensownym musimy przeciwstawić systemowi solidarność naszych narodów. Nie do przyjęcia jest codzienne obłudne ignorowanie praw człowieka i narodów oraz norm prawa międzynarodowego, przypieczętowanego deklaracjami, porozumieniami i traktatami, przyjętymi przez większość państw świata, w tym ZSSR

My przedstawiciele partii i organizacji:

Socjaldemokratycznej Partii Bułgarii – Skrzydło Antymarksistowskie
Solidarności Walczącej

Ruchu Narodowej Niepodległości Łotwy

Klubu Ochrony Środowiska (Łotwa)

Liberalno Demokratycznej Partii „Niepodległość” (Polska)

Ligi Wolności Litwy

Narodowej Partii Chłopskiej Chrześcijan i Demokratów (Rumunia)

Narodowego Ruchu Tatarów Krymskich

Organizacji Demokratycznej Młodzieży Mołdawii

Polskiej Partii Niepodległościowej

Związku Narodowej Młodzieży Litewskiej „Młoda Litwa”

Ukraińskiej Partii Republikańskiej
Estońskiej Partii Chrześcijańsko Demokratycznej
Partii Narodowej Niepodległości Estonii
Partii Wolności (Polska)
Walczących o wolność, demokrację i wyzwolenie narodów sowieckiego imperium, na założycielskiej konferencji w Warszawie postanowiliśmy powołać Centrum Koordynacyjne Warszawa 90,

WIĘCEJ NA BLOGU ROMKA (534 wpisy):

<https://www.salon24.pl/u/romanzaleski/>



Roman Zaleski

22. X. 1963–30. X. 2021



Z wielkim żalem informujemy o odejściu na wieczną wartę naszego kolegi i przyjaciela,
Romana Zaleskiego, członka „Solidarności Walczącej”

Pogrzeb odbędzie się 6 listopada 2021 na Starym Cmentarzu
w Jeleniej Górze o godz. 12.30 (przy ul. Sudeckiej 44)



Koledzy i przyjaciele z Solidarności Walczącej.
Zarząd Stowarzyszenia Solidarność Walcząca